

Andrzej Majer

DWA TYPY DYSKURSU W AMERYKAŃSKIEJ SOCJOLOGII MIASTA

Tekst ten przedstawia dwa nurty należące do **perspektywy ekonomiczno-społecznej** – jednej z pierwszoplanowych orientacji we współczesnej amerykańskiej socjologii miasta. Są nimi **nurt neomarksistowski**, reprezentowany tu przez Davida Harveya, jednego z najważniejszych przedstawicieli tej orientacji i **perspektywa socjoprzestrzenna**, którą proponuje Mark Gottdiener. Przedtem pokazuje nieco szerzej źródła „nowej socjologii miasta”, z której wywodzi się **perspektywa ekonomiczno-społeczna**.

W końcu lat sześćdziesiątych pod wpływem ideologii związanych z ruchami Nowej Lewicy w naukach społecznych zaznaczył się podział na „konserwatywne”, czyli Parsonsowskie widzenie rzeczywistości, i „progresywno-krytyczne” – nawiązujące wprost do marksizmu¹. Jedną z sekwencji tego podziału była również zmiana orientacji w socjologii miasta, polegająca na odejściu od schematu miasta rozumianego jako forma życia społecznego *sui generis* czy niezależna zmienna wyjaśniająca ludzkie zachowania i zwróceniu ku makrospołecznemu czy makroekonomicznemu kontekstowi problematyki miejskiej. „Nowa socjologia miasta” wyłaniająca się na początku dekady lat siedemdziesiątych sięgnęła do marksistowskiej ekonomii politycznej i wpisała jednoznacznie do „krytycznego” odłamu nauk społecznych. Po upływie kilkunastu lat Herbert Gans komentował jej stan w następujący sposób: „[...] socjologia miasta wydaje się być obecnie czymś w rodzaju zinstytucjonalizowanej ekonomiki, kładącej nacisk na przestrzenne lub inne efekty rozwoju ekonomicznego miast i innych struktur osadniczych w skali krajowej i międzynarodowej. Po drugie, sposób analizy upodabnia się do analizy ekonomiki czy ideologii politycznej. W efekcie, socjologia miasta jest teraz [...] krytyczna w stosunku do gospodarki narodowej czy jej ekonomii politycznej albo też faworyzuje ją bardziej, niżby do tego upoważniały empiryczne czy teoretyczne analizy”².

¹ T. B. Bottomore, *Sociology as Social Criticism*, Allen&Unwin, London 1975, s. 44–46.

² H. Gans, *People, Plans, and Policies*, Columbia University Press, New York 1991, s. 73.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych sposoby myślenia w naukach społecznych nie są już tak dwubiegunowe. Etykieta „nowa” w stosunku do obecnej socjologii miasta ma już tylko konwencjonalne znaczenie, mimo to traktowany niegdyś jako kontestujący, „krytyczny” sposób widzenia problematyki miejskiej w globalnym wymiarze i z perspektywy makroprocesów rządzących współczesnym kapitalizmem – pozostał jej widoczną cechą.

Nie dotyczy to całego spektrum amerykańskiej socjologii miasta. Zaznaczają się w niej wyraźnie trzy nurty, różne pod względem sposobu przybliżenia do rzeczywistości. Pierwszym jest rozgałęziona, odpowiadająca mikrosocjologicznej optyce widzenia **perspektywa kulturowa**, zajmująca się organizowaniem życia mieszkańców współczesnych miast przez wartości, wzory czy style życia generowane przez kulturę. Mieszczą się w niej antropologiczne studia nad doświadczaniem form urbanistyczno-architektonicznych czy przestrzeni lub też postrzeganiem znaczeń związanych ze „zmysłowymi” aspektami tych struktur; obok tego badania sposobu odczuwania miasta i reakcje ludzi żyjących na miejskiej arenie.

Pozostałe orientacje to **neoeologia** i **perspektywa ekonomiczno-społeczna**. Obie podobnie traktują miasto w kategoriach makrospołecznych czy makroekonomicznych, różniąc się przy tym znacznie co do sposobu rozumienia rzeczywistości miejskiej, wynikającego z odmiennych wartości i stanowisk ideologicznych. Współczesna **neoeologia** upodobniona jest do geografii społecznej i posługuje się niemal wyłącznie statystyczno-ilościowymi metodami badań, ma zatem niewiele już wspólnego z ekologią społeczną czy socjologią rozumianą jako humanistyka. Zdaniem H. Gansa nowe elementy wnoszą do niej obecnie badania gwałtownie rozwijających się miast Środkowego Południa Stanów Zjednoczonych, tzw. *Sunbelt Cities*, których wzrost kojarzy się z urbanizacyjnym **boomem** opisywanym niegdyś przez Chicago School. W miejsce postdarwinowskich twierdzeń o naturalnych siłach kierujących przemieszczaniem się populacji i wyznaczających lokalizację przestrzenną – rozpatruje się w nich procesy suburbanizacji (tak widzą to w swojej książce Brian Berry i John Kasarda³) na tle analizy znaczenia sieci transportu, nowych technologii komunikacyjnych czy procesów akumulacji kapitału. Neoekologowie, twierdzi Gans, są zazwyczaj zwolennikami kapitalizmu, sugerując jak największy zakres neoliberalnych metod ograniczania do minimum interwencjonizmu i regulacji ze strony rządu.

Perspektywa ekonomiczno-społeczna jest natomiast współczesną kontynuacją „nowej socjologii miasta” lat siedemdziesiątych, nastawionej na badanie wpływu systemu ekonomicznego i ustroju władzy politycznej na kształt miasta oraz zmian urbanistycznej i społecznej organizacji miejskiej przestrzeni przez pryzmat wzajemnego oddziaływania tych sił. Zaznaczają się w niej

³ B. Berry, J. Kasarda, *Contemporary Urban Ecology*, MacMillan, New York 1977.

dwa różne typy dyskursu na temat miasta które chcemy przybliżyć w dalszej części tekstu: **neomarksistowski**, odwołujący się w głównej mierze do ekonomii politycznej i **perspektywa socjoprzestrzenna**⁴, próbująca łączyć makrospołeczne i kulturowe inspiracje. Autorzy najnowszych podręczników socjologii miasta proponują dla całej tej orientacji różne nazwy: William G. Flanagan określił ją jako **strukturalistyczną** – od regionalnych lub miejskich struktur politycznych i ekonomicznych będących głównym przedmiotem jej badań⁵, natomiast nazwę **perspektywa socjoprzestrzenna** zaproponował Mark Gottdiener w *New Urban Sociology*⁶. Wydaje się, że określenia te zaciemniają różnice pozycji ideologicznych pomiędzy oboma typami dyskursu o mieście. **Neomarksizm** zajmuje nadal stanowisko radykalnej krytyki kapitalizmu, definiując różnorodne formy osadnicze w kategoriach przestrzennego wyrazu systemu dystrybucji bogactwa i władzy w społeczeństwie, podczas gdy **perspektywa socjoprzestrzenna** reprezentuje znacznie bardziej umiarkowane poglądy. Niezależnie od tych różnic, oba stanowiska zakładają, że czynniki odpowiedzialne za aktualną kondycję i rozwój miast wykraczają znacznie poza ich terytorialne czy administracyjne granice oraz że decydujący wpływ na sposoby myślenia mieszkańców, wzory zachowań czy struktury organizacyjne zbiorowości mają procesy ułożone poza środowiskiem miejskim. Po drugie, że miasta czy „miejskość” nie są już same przez się przyczynami sprawczymi, lecz drugorzędnymi płaszczyznami oddziaływania, poddanymi wpływowi sił wyższego poziomu i prawdziwych przyczyn, które wiążą się z manifestującym otwarciem swoje znaczenie kapitałem i władzą polityczną.

A. „NOWA SOCJOLOGIA MIASTA”

Niemal pół wieku panował w naukach społecznych szczególny obraz dużego miasta amerykańskiego widzianego oczyma badaczy ze szkoły chicagowskiej, jaki przedstawiał w swoim zestawie typowych cech „miejskości” Louis Wirth: miasto to wielkość, gęstość zaludnienia, ruchliwość oraz bezosobowość i fragmentaryczność stosunków społecznych⁷. Stopniowo jednak trafność tego oglądu miasta zaczęła budzić uzasadnioną krytykę,

⁴ Nazwa „perspektywa społeczno-przestrzenna”, którą w swoim podręczniku proponuje M. Gottdiener, jako ogólną, lepiej odpowiada określeniu jego własnego ujęcia.

⁵ W. Flanagan, *Urban Sociology. Images and Structures*, Allyn and Bacon, Boston 1990, s. 3-4.

⁶ M. Gottdiener, *The New Urban Sociology*, MacGraw-Hill, New York 1994, s. 121-133.

⁷ L. Wirth, *Urbanism as a Way of Life*, „American Journal of Sociology” 1938, vol. 44, s. 1-24; A. J. Reiss (ed.), *Louis Wirth on Cities and Social Life*, Chicago University Press, Chicago 1964.

zarzucającą mu jednostronność i „antymiejskość”. Sam upływ czasu i nowe zjawiska, jakie towarzyszą rozwojowi miast, spowodowały, że *human ecology* musiały zastąpić bardziej aktualne interpretacje. Na początku lat siedemdziesiątych narastało przekonanie, że pochodzące z czasów schyłku „pierwszej rewolucji przemysłowej” teorie nie pasują już do problemów nowoczesnych, dużych miast. Wzmacniała je jeszcze świadomość, że procesy rozgrywane się na miejskiej scenie wymagają szerokich, interdyscyplinarnych ujęć. Część badaczy społeczeństwa dokonała w tym czasie zwrotu w stronę **perspektywy krytycznej**, inspirowanej przez Jürgena Habermasa i szkołę frankfurcką⁸. „Nowoczesna socjologia” – pisał Charles H. Anderson – „ma obowiązek kontynuowania uwspółcześnionego krytycznego spojrzenia przygotowanego przez takich mistrzów przeszłości jak Marx, Weber, Veblen i Mills”⁹.

Z podobnych konstatacji wyłoniła się „nowa socjologia miasta”. Wyrastała z przekonaniem, że dotychczas lekceważono lub traktowano jako marginalne to, co wydawało się być najistotniejsze dla zrozumienia zurbanizowanego świata: roli ekonomii, panowania kapitału, znaczenia władzy i interesów politycznych. Podobną perspektywę dostrzegała u samych źródeł „krytycznego” odłamu nauk społecznych – u pierwszych interpretatorów kapitalizmu, Karola Marksa i Fryderyka Engelsa a także u Maxa Webera. Mimo wszelkich dzielących ich różnic filozofii społecznej, poszukiwano u klasyków wspólnego typu historycznej analizy odkrywającej prawidłowości rządzące rozwojem społeczeństw. Zarówno Marks jak i Weber zajmowali się (m. in.) studiowaniem sposobu, w jaki poszczególne systemy społeczne, jak kapitalizm lub feudalizm, wyrażają się w określonych typach organizacji przestrzeni i w zawierających się w tej przestrzeni społecznych relacjach. Obaj dostrzegali, że są one organizowane wokół zintegrowanych, nadrzędnych składników tych systemów – politycznego, ekonomicznego i kulturowego. Dla Marksa decydujące były stosunki ekonomiczne, podczas gdy Weber na pierwszy plan wysuwał czynniki kulturowe i polityczne, oddziałujące zarówno na zachowania jednostek, jak i historię społeczeństw. Marks pisał niewiele o mieście jako odrębnym przedmiocie, chociaż w swoim wykładzie ekonomii politycznej, głównie w *Kapitale*, określał miasto jako naturalnego antagonistę wsi i stronę uwikłaną w klasowe formy wyzysku i konfliktu pomiędzy „miejskim” i „wiejskim”. U Webera miejski wątek rysował się bardziej wyraziście (niektóre jego określenia miasta do dzisiaj jeszcze inspirują swoją trafnością). Jego poglądy na ten temat, zamieszczone głównie w *O ekonomii i społeczeństwie* można streścić następująco: miasta rozwijały się bądź dzięki swemu znaczeniu handlowemu („Miasto to rynek”), bądź jako ośrodki władzy; na przykład formy organizacji zbiorowości walczące o niezależność

⁸ J. Habermas, *Toward a Rational Society*, Beacon Press, Boston 1970.

⁹ C. H. Anderson, *Toward a New Sociology*, The Dorsey Press, Homewood 1974, s. 16.

od władzy feudalnej w średniowieczu i z czasem przybierające kształt samorządów. Zamiarem Webera było stworzenie zwartego modelu w rodzaju ulubionych przez niego „idealnych typów”, który służyłby do identyfikacji składników miejskiego fenomenu¹⁰.

Za prekursora badania wpływu systemu polityczno-ekonomicznego na kształt form osadniczych uznano jednak przede wszystkim Fryderyka Engelsa, a jego studium na temat warunków życia robotników Manchesteru, miasta zrodzonego przez wczesnokapitalistyczną rewolucję przemysłową, za symboliczny, pierwszy przykład „nowej socjologii miasta”. Industrialne miasto było dla niego polem obserwacji stosunków społecznych, w których wyrażał się charakter nowego ustroju – tak jak fabryka była najlepszym polem studiowania zależności pomiędzy kapitałem i pracą. Engels widział w kapitalizmie „podwójną tendencję”: po pierwsze do **koncentracji kapitału** będącego w dyspozycji właścicieli środków produkcji oraz do **przestrzennej koncentracji najemnych pracowników**, których mieszkania skupiały się w pobliżu miejsc pracy. Dalej, że naturalnym następstwem **koncentracji kapitału** i możliwej dzięki temu **koncentracji produkcji** jest **centralizacja**, przybierająca co najmniej dwie postacie. Z jednej strony polegała ona na ilościowym wzroście skali produkcji skupionej w mniejszej ilości ośrodków-centrów wytwarzania – co ułatwiało stosowanie nowocześniejszych technologii produkcji i obniżało jej koszty; a to z kolei umożliwiało dalszy wzrost produkcji połączony z koncentracją. Centralizacja w drugim, szerszym znaczeniu, dotyczyła wyłaniania się miast-centrów skupiających produkcję, handel, obrót pieniężny oraz ludzi korzystających z tego na różne sposoby. Engels jako pierwszy dostrzegał nie podlegający żadnej regulacji miejski wzrost tworzący w warunkach kapitalizmu urbanistyczny chaos. Zauważał segregację w miejskiej przestrzeni, co prowadziło go do wniosku, iż kapitalizm polega również na wzajemnej izolacji klas. Równocześnie dostrzegał prawidłowość polegającą na rozszerzaniu się geograficznych granic miasta na skutek oddalania się skupisk obiektów produkcyjnych wraz z towarzyszącymi osiedlami pracowniczymi oraz miejsc zamieszkania właścicieli środków produkcji od historycznych centrów; bardziej szczegółowy opis tej sekwencji pojawił się wśród najważniejszych tez dwudziestowiecznej human ecology. Dostrzegał również, że przestrzenny rozwój miejski może polegać na mnożeniu się centrów skupiających handel, usługi i zabudowę mieszkalną (znany daleko później jako „wieloośrodkowy model rozwoju miasta Harrisa i Ullmana”).

Szczególnie aktualne wydawały się spostrzeżenia Engelsa na temat społecznych skutków rozwoju kapitalistycznego i podkreślanie przez niego

¹⁰ M. Weber, *The City*, [w:] *The City*, ed. D. Martindale, G. Neuwirth, The Free Press, Glencoe 1958.

braku ciągłości między starymi formami życia społeczeństwa a tymi, które tworzył nowy system. Pokazywał na przykładzie Manchesteru skrajne ubóstwo, bezdomność, sieroctwo, społeczną patologię czy przestępczość i wiązał ściśle warunki w miejscu zamieszkania ze stosunki w miejscu pracy. Winą za gwałtowne rozszerzanie się sfery ubóstwa i patologii obarczał bezwzględną eksploatację siły roboczej w fabryce i przy warsztacie, razem ze strukturalną niechęcią kapitalizmu do zapewnienia pracownikom najemnym godziwych warunków zamieszkania, które Marks nazywał „rozszerzonymi stosunkami akumulacji kapitału”. Położenie klasy robotniczej oznaczało dla niego warunki mieszkaniowe zapewniające co najwyżej demograficznie odtwarzanie się i utrwalanie tego położenia przez całe generacje. Było dla niego jasne, że patologizacja stosunków społecznych w miejscu zamieszkania degeneruje nie tylko niskie warstwy społeczne, ale może również zagrażać przyszłości samego systemu; a zatem warunki w miejscu zamieszkania i jakość życia pracowników powinna mieć dla kapitalizmu równie żywotne znaczenie, jak dbałość o stosunki w miejscu pracy.

Neomarksistowski nurt „nowej socjologii miasta” wywodzi się w prostej linii z renesansu tego sposobu widzenia społecznej rzeczywistości, jaki miał miejsce w późnych latach sześćdziesiątych we Francji, głównie za sprawą filozofa Henri Lefebvre, który w nowoczesny sposób zrewidował marksistowską ekonomię polityczną i rozwinął niektóre jej idee. Zdołał także przekonać wielu badaczy młodego pokolenia do stosowania w analizie procesów zachodzących we współczesnych miastach takich tradycyjnych pojęć, jak: kapitał, inwestycje kapitałowe, zysk, renta gruntowa, dochody czy wyzysk klasowy. Innymi słowy Henri Lefebvre przeniósł marksistowską analizę ekonomiczną do nauk o mieście i udowodnił, że do zrozumienia mechanizmów nowoczesnego inwestowania w miastach należy stosować te same analityczne narzędzia, jakie umożliwiają poznanie czynników rzutujących na produkcję dóbr rynkowych. Dostrzegał równocześnie ograniczoność stosowania tej analizy w jej postaci z ubiegłego stulecia i sam rozwinął wątek dotyczący krążenia kapitału w gospodarce i w społeczeństwie, którego, jak sądził, brakowało w dziełach klasyków, a który uznał za główny czynnik ekonomicznego wzrostu. Kapitał, pisał Lefebvre, musi być nieustannie w obrocie, ażeby nie ulec zamrożeniu lub nie przynosić strat. Trzeba go zatem przeznaczać na określone cele, na przykład inwestycje mające na celu produkowanie określonych dóbr, dzięki czemu ożywia się cała gospodarka, tworzą miejsca pracy, powstają nowe obiekty, itp. Dobra te sprzedawane są na rynku z zyskiem, zwykle zasilającym następne inwestycje. Ten sposób zachowania się kapitału nazwał „pierwotnym obiegiem” (*the primary circuit of capital*; jego przykładem był dla niego przemysł samochodowy). W jego wyniku powstaje większość narodowego dochodu do podziału i duża część indywidualnego bogactwa, będących nieodłącznym warunkiem kapitalistycz-

nego sposobu rozwoju. Obok tego wyróżnił „drugi obieg kapitału” (*the second circuit of capital*) – podstawowy mechanizm rządzący obrotem na rynku ziemi i nieruchomości (*the real estate*). Jeśli – wyjaśniał – posiadacz kapitału zainwestuje w nieruchomości, może wówczas teauaryzować je zachowując w pierwotnej postaci lub przeznaczyć pod inwestycje przynoszące pewien profit. Częściej jednak kupuje się tereny tylko po to, aby je sprzedać z wielokrotnym zyskiem. Obieg kapitału jest niemal pełny wówczas, gdy osiąga się zyski z wielokrotnych operacji sprzedaży terenów i przeznacza je na zakup nowych nieruchomości; wprawdzie wymaga to coraz większych nakładów kapitałowych, ale za to w dłuższej perspektywie przynosi największe korzyści; ponadto w mniejszym stopniu niż inne działy ekonomiki dają się na tym rynku odczuć wpływy zmienności koniunktury, ponieważ tereny budowlane i mieszkania w każdych warunkach są pożądanymi dobrami. „Drugi obieg kapitału” poprzez całą sferę *real estate* był dla francuskiego filozofa głównym mechanizmem powodującym przestrzenny rozwój miast.

Osobnym obszarem zainteresowania Lefebvre’a była analiza przestrzeni. Wniósł do niej stwierdzenia, które znalazły się później u podstaw niemal każdej rozwiniętej koncepcji struktury przestrzeni mieszkalnej¹¹: wszelkie interakcje i społeczne działania społeczne rozgrywają się w przestrzeni, która jest **wytwarzana** dzięki jej użytkowaniu, budowaniu w niej różnych obiektów itp. Przestrzeń miała w tym ujęciu swój materialny kształt dostosowywany do ludzkich potrzeb, a równocześnie była jedną z podstawowych płaszczyzn organizacji społeczeństwa, posiadającą wpływ na charakter i przebieg rozgrywających się wewnątrz niej interakcji. **Wytwarzanie** – takie jak budowa obiektów użytkowych czy rozwój miast – kreuje określony, mający swoje atrybuty kształt przestrzeni, różny od miejsc i przestrzeni, w których wytwarzaniu brały udział inne czynniki. Mimo wszelkich odmienności, pisał Lefebvre, różne od siebie geograficznie przestrzenie i miejsca **wytwarzane** przez ten sam system społeczno-polityczny wraz z jego powtarzającymi się prawidłowościami, mają tendencję do upodobniania się; tym można tłumaczyć podobieństwo suburbiów Los Angeles w Kalifornii do przedmieść Waszyngtonu położonych na przeciwnym końcu kraju lub też mówić szerzej o unifikacji przestrzeni Stanów Zjednoczonych i Australii.

Ważnym obszarem zainteresowania była także analiza roli odgrywanej w kreowaniu przestrzeni przez państwo czy władzę polityczną. Lefebvre stwierdzał, że instytucje władzy używają przestrzeni dla kontrolowania społeczeństwa. Wyraża się to w sposobie ustrukturyzowania przestrzeni kraju dla celów zarządzania i administrowania w taki sposób, ażeby w rzeczywistości służyło to osiągnięciu większych dochodów z podatków (stąd bierze się, m. in. podział na takie jednostki, jak: miasta, powiaty,

¹¹ Por. B. Jałowiecki, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 1989.

stany i regiony). Bardziej jednak widać to w celowym rozmieszczeniu organów kontroli społecznej, jak oddziały policji, wojska czy straży pożarnej, w taki sposób, aby możliwa była szybka reakcja z ich strony nie tylko w sytuacjach zagrożenia fizycznego, lecz także w obronie porządku społecznego i politycznego. Lefebvre argumentował dalej, że sposób, w jaki poszczególni użytkownicy, czyli inwestorzy kapitałowi, państwo, administracja czy wreszcie zwykli mieszkańcy myślą o przestrzeni – zależy od sposobu rozumienia przez nich spekulatywnych pojęć określających ją jako „przestrzeń abstrakcyjną”, takich jak: rozmiary, długości, powierzchnie, dystans, ułożenie, czy bardziej konkretnych, na przykład zysku, jaki można osiągnąć z jej posiadania. Przestrzeń pośredniczącą przy wszelkiego rodzaju interakcjach i mającą wpływ na kształtowanie się życia społecznego nazwał „przestrzenią społeczną”. Niepokrywanie się desygnatów „przestrzeni abstrakcyjnej” z „przestrzenią społeczną” stanowi zwykle powód ukrytego lub realnego konfliktu, jaki zachodzi wówczas, kiedy odrealniony sposób pojmowania przestrzeni przez państwo i jego administrację, prywatny kapitał (w pierwszym rzędzie wielkich *developers*) czy wreszcie urbanistów zajmujących się profesjonalnie kształtowaniem przestrzeni – staje w opozycji do istniejącego już i utrwalonego społecznie sposobu użytkowania „przestrzeni społecznej” przez zbiorowości, grupy sąsiedzkie czy wybrane kategorie społeczne. Henri Lefebvre umieszczał rozdzwięk na tle sposobu rozumienia przestrzeni na jednym z pierwszych miejsc w swojej hierarchii płaszczyzn konfliktów społecznych, na równi z konfliktami klasowymi¹².

B. PERSPEKTYWA EKONOMICZNO-SPOŁECZNA

W Europie uczniowie francuskiego filozofa (jak Henri Lefebvre oraz Manuel Castells we Francji czy Charles Pickvance i Peter Hall w Wielkiej Brytanii) nadali neomarksizmowi dominującą rangę w socjologii miasta i geografii społeczno-politycznej. Inne tradycje intelektualne Ameryki powodowały, że tutaj przyjmował się on wolniej, a równocześnie wpływ na jego recepcję miały zjawiska, jakie wystąpiły w samych miastach. W Stanach Zjednoczonych w końcówce lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych zbiegały się trzy procesy mające przynieść długofalowe i trwałe skutki. Rozpoczynała się kolejna faza restrukturyzacji kapitalizmu, polegająca m. in. na zamieraniu ciężkiego przemysłu i wykształcaniu się nowych dziedzin i sposobów produkcji, których symbolem stała się wkrótce kalifornijska Krzemowa Dolina. Następnie, dobiegał końca okres dekoncentracji miast¹³, podczas którego Biała Ameryka klasy średniej oddawała miejską

¹² H. Lefebvre, *The Production of Space*, Basil Blackwell, Oxford 1991.

¹³ E. Monkkonen, *America Becomes Urban*, University of California Press, Berkeley and Los Angeles 1989, s. 12; Gottdiener, *The New Urban Sociology*, s. 38.

przestrzeń we władanie kolorowej „lower-class”, sama wyprowadzając się na dalekie suburbia. Śródmieścia stawały się powoli synonimami wszystkiego co negatywne: ubóstwa, przestępczości, społecznego i kulturalnego bezładu. Takie właśnie miasta widziane przez pryzmat klasowych różnic w warunkach pracy i zamieszkania zaczęły być kłopotliwym przedmiotem uwagi opinii publicznej i zmieniających się co kilka lat programów polityki publicznej, takich jak zainicjowana w 1964 przez Lyndona Johnsona i nieznacznie tylko wygrana *War on Poverty*, Wojna z Biedą. Wreszcie masowe opuszczanie miast przez przemysł i białą klasę średnią pogarszało gwałtownie warunki życia niższych klas do tego stopnia, iż pozostawiona własnemu losowi kolorowa ludność zaczęła w odwecie wzniecać serie gwałtownych zamieszek na tle ekonomicznym i rasowym, nazwanych „buntami miejskimi”.

Dlatego ze szczególnym oddźwiękiem w Ameryce została przyjęta Lefebvrowska teoria rozwoju urbanistycznego postrzeganego przez pryzmat konfliktu pomiędzy klasami społecznymi. Przykładem jej recepcji były poglądy neomarksistowskiego ekonomisty i socjologa przestrzeni Davida Gordona, tłumaczącego, że lokalizacje inwestycji przez kapitał powodowane są nie tylko względami efektywności ekonomicznej, lecz mają również na celu rozbicie przestrzennej zwartości miejsc zamieszkiwania robotników po to, aby uniemożliwić solidaryzm w organizowaniu protestów i akcji oporu. Gordon udawał, że poważne znaczenie pośród kryteriów branych pod uwagę w wypadku planowania inwestycji przemysłowych miało to, czy potencjalni pracownicy byli odpowiednio silnie zorganizowani politycznie w związki zawodowe lub inne formy reprezentacji ich interesów¹⁴. Teza ta miała kontynuację w pracach społecznych geografów: Michaela Storpera i Davida Walkera, których „pracownicza teoria lokalizacji” (the labor theory of location) udawała, że wypadku lokalizowania inwestycji przemysłowych obok określonych cech potencjalnej kadry pracowniczej jak zdolności czy kwalifikacje brany jest także pod uwagę sposób ich zorganizowania się czy siła solidarności w wypadkach strajków¹⁵.

Pokaźny wpływ na rozwój teorii eksponujących konflikty klasowe w rozwoju urbanistycznym miał w Stanach Zjednoczonych jeden z najwybitniejszych uczniów Lefebvre’a, Manuel Castells i jego głośna *Kwestia miejska*, w której miasto definiowane było jako jednostka zbiorowej konsumpcji, a przestrzeń była odwzorowaniem struktury społecznej oraz wyrazu jej kształtowania przez elementy systemu ekonomicznego, politycznego

¹⁴ D. Gordon, *Class Struggle and Stages of Urban Development*, [w:] *The Rise of The Sunbelt Cities*, ed. A. Watkins and R. Perry, Sage, Beverly Hills, 1977; idem, *Capitalist Development and The History of American Cities*, [w:] *Marxism and the Metropolis*, ed. W. Tabb and L. Sawers, Oxford University Press, 2nd Ed., New York 1984.

¹⁵ M. Storper and R. Walker, *The Theory of Labor and the Location of Industries*, „International Journal of Urban and Regional Research” 1983, no. 7, s. 1–41.

i ideologicznego, następnie kombinacje tych elementów i wynikające z tego praktyki społeczne. Castellsowska analiza miejskich ruchów społecznych o podłożu konfliktowym prowadziła do stwierdzenia, że odkąd w rozwiniętych krajach funkcjonują nowoczesne systemy polityki społecznej określane wspólnym mianem *welfare state*, zmierzające do podniesienia jakości życia niżej sytuowanych ekonomicznie kategorii społecznych – konflikty wymierzone są raczej w lokalne władze niż w państwo lub kapitał jako „klasowych antagonistów”. Castells był przekonany, że społeczne ruchy protestacyjne we współczesnych miastach najlepiej tłumaczy markso-wsko-engelsowska teoria „rozszerzonej reprodukcji”, wedle której kapitalizm, ażeby zapewnić sobie stałe odtwarzanie się zasobów siły roboczej, powinien także zapewnić odpowiednie warunki pracy i bytu. Tradycyjne rozumienie konfliktu nie przewidywało jednak takich form aktywizacji, jakie – przykładowo – ujawniają się w postaci napięć pomiędzy klasą robotniczą a administracją miejską na tle wysokości subsydiów mieszkaniowych, sprawności masowej komunikacji, edukacji czy ochrony zdrowia. Są one nowymi postaciami „walki klasowej”, charakterystycznymi dla współczesnego *welfare capitalism*, „kapitalizmu opiekuńczego”¹⁶.

Po 20 latach, jak pisze o tym M. Gottdiener: „W miejscu konkretnej «kwestii miejskiej» stawianej przez Castellsa w 1977 r., dziś pojawiają się bardziej ogólne i dalej sięgające «kwestie społeczne» formułowane przez krytycznie nastawionych urbanistów, jakie odnoszą się zarówno do regionalnych zagadnień, jak też do **całego społeczeństwa** [podkr. A. M.]. A zatem dzieło Castellsa, jak wielu innych teoretyków konfliktu, jest ograniczone i zamyka się w eksponowaniu jednego tylko aspektu życia miejskiego na niekorzyść bardziej ogólnego spojrzenia”¹⁷.

Część amerykańskiej „nowej socjologii miasta” rzeczywiście stawia dziś bardziej ogólne „kwestie społeczne”. Respektuje przy tym neomarksistowskie rozumienie roli odgrywanej przez kapitał i dostrzega skutki klasowego zróżnicowania interesów. Równocześnie jednak zmierza w stronę ujęć o coraz to większym kwantyfikatorze w przekonaniu, że wymagają tego postępująca unifikacja i globalizacja problemów, z jakimi spotykają się miasta ery rozwiniętego kapitalizmu korporacyjnego. Przykładem takiego spojrzenia jest ciesząca się sporym rozgłosem „**teoria maszyny wzrostu**” (*the growth machine*) Harveya Molotcha i Johna Logana, która odwołuje się do prac Lefebvrego, a w punkcie wyjścia korzysta z sugestii Marksa na temat tego, że tzw. rentierzy stanowią odrębną podklasę ze względu na wyróżniające ich cechy i inne interesy niż reszta klasy kapitalistycznej. Logan i Molotch, za Lefebvrem, rozpoznają „pierwszy” i „drugi” obieg kapitału. Współczesną

¹⁶ M. Castells, *Kwestia miejska*, Warszawa 1982.

¹⁷ M. Gottdiener, *The New Urban Sociology*, s. 131–132.

klasą rentierską są według nich inwestorzy osiedli mieszkalnych (*the real estate developers*), których odróżnia od reszty ich klasy inny sposób obracania kapitałem, ale przede wszystkim decydująca rola, jaką odgrywają w procesie rozwoju współczesnych miast. *The real estate developers* są głównym motorem napędowym („maszyną”) tego rozwoju, a celem takiej „maszyny” jest zarówno pozyskiwanie nowych terenów pod zabudowę mieszkaniową lub usługową, jak też zapewnianie sobie przychylności publicznych instytucji i agencji lub organów władzy, które miałyby ten obrót nieruchomościami ułatwiać. Zdaniem obu autorów intencje zainteresowanych szybkim zyskiem *developers* są zbieżne z interesem władz, nieustannie poszukujących możliwości rozszerzenia swej bazy podatkowej według zasady: im więcej podmiotów, tj. mieszkańców, firm, usług, biur czy wytwórni na danym terenie – tym większe są wpływy z podatków od własności, których część znajdzie się w dyspozycji lokalnych władz. Rozwój osiedli mieszkaniowych na nowych terenach, głównie tzw. suburbiów na obrzeżach miast, jest obecnie jednym z newralgicznych źródeł pozyskiwania dochodów przez władze municypalne, który w naturalny sposób stwarza również perspektywę rozszerzenia bazy handlu i usług, budowy nowej infrastruktury itp. W rezultacie dochodzi więc do prostej symbiozy prywatnego kapitału i władzy opartej na zbieżności interesów. Miasta podobne są również do samonapędzających się „maszyn wzrostu”, których działanie przypomina błędne koło: bez ciągłego powiększania ilości podmiotów płacących podatki niemożliwe jest odpowiednie zasilanie miejskiego budżetu, należy więc nieustannie powiększać tereny mieszkaniowe będące jednym z najbardziej wydajnych źródeł takiego dochodu; tym bardziej że niemal cały wysiłek inwestycyjny ponoszony jest przez *developers*, banki udzielające kredytów i mieszkańców, podczas gdy miasto i jego aparat administracyjny wnoszą do tego „beznakładowo” wszelkie niezbędne ułatwienia¹⁸.

Następnym przykładem mogą być prace Allena J. Scotta, który za główny czynnik zmian uznaje szeroko pojmowany proces przekształceń przestrzennych związanych z rozwojem techniki i technologii produkcji oraz globalizowaniem się wymiany produkcyjno-handlowej. Szybkie zmiany i innowacje technologiczne, twierdzi Scott, wywołują „pionową dezintegrację” (*the vertical disintegration*) polegającą na przekształcaniu się dużych firm czy korporacji, skoncentrowanych dotychczas w jednym centrum czy zespole urbanistycznym, w rozprzestrzenione terytorialnie nowego typu konsorcja, opierające produkcję na dostawach komponentów czy podzespołów z zewnątrz; w rezultacie tego wzrasta produkcja i obniżają jej koszty, przy czym cały proces zmienia się w międzynarodową kooperację. Nieuchronnym skutkiem jest jednak porzucanie przez te konsorcja dawnych przemysłowych okręgów.

¹⁸ J. Logan and H. Molotch, *Urban Fortunes: The Political Economy of Place*, University of California Press, Berkeley and Los Angeles 1988.

Równolegle z „dezintegracją pionową” rozwija się w skali globalnej „poziomy proces” łączenia się wytwarzania, sprzedaży i zarządzania. Tworzone w ten sposób międzynarodowe korporacje operujące, przykładowo, pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Singapurem wnoszą niemały wkład w rozwój ekonomiczny społeczeństw. Światowa dyspersja produkcji wywołuje jednak trudne do rozwiązania skutki społeczne, ponieważ prowadzi do nieuchronnego zamierania starych okręgów przemysłowych wraz z zatrudnionymi w nich ludźmi i ich subkulturą¹⁹. Do podobnych wniosków w swoich analizach na temat **globalizacji** współczesnej gospodarki i wyłaniania się „globalnych miast” – wiodących w skali światowej centrów dyspozycyjnych nowoczesnej produkcji i konsumpcji – dochodzi Saskia Sassen²⁰. W wyniku rozwoju nowych technologii, a zwłaszcza dzięki przewrotowi spowodowanemu przez telekomunikację i przemysł informatyczny, miasta dawnego typu jako ośrodki skupiające w jednym miejscu wytwarzanie i zarządzanie, tracą swe znaczenie na rzecz nowych centrów produkcji opartej na nowoczesnych, czystych ekologicznie i nieuciążliwych technologiach. Nowe centra produkcji niekoniecznie jednak muszą pozostawać w miastach, ponieważ w warunkach „trzeciej rewolucji przemysłowej” geograficzna lokalizacja ma drugorzędne znaczenie, zwłaszcza wtedy gdy ucieczka z miast wiąże się ze zmniejszeniem kosztów wytwarzania i przebywaniem w mniej zanieczyszczonym, rzadziej zaludnionym i wolnym od uciążliwości otoczeniu. S. Sassen pisze: „To jednak tylko część prawdy. Wszystkie te tendencje rzeczywiście mają miejsce, z tym jednak że przedstawiają zaledwie połowę tego, co rzeczywiście zachodzi. Równolegle z dobrze już udokumentowaną przestrzenną dyspersją aktywności ekonomicznej, pojawiają się nowe formy terytorialnej centralizacji i kontroli zarządzania na najwyższym poziomie. Narodowe i globalne rynki, podobnie jak zintegrowane w skali globalnej operacje, wymagają centralnych miejsc, w których rzeczywiście dokonuje się cały proces globalizacji [...] centralne ośrodki biznesu wiodących miast stają się międzynarodowymi centrami świata: Nowy Jork, Los Angeles, Londyn, Tokio, Frankfurt, Saó Paulo, Hong Kong czy Sydney”²¹. Podobne trendy sygnalizował już wcześniej Manuel Castells: „Dwa główne fenomeny zachodzą obecnie w naszych społeczeństwach: rewolucja technologiczna na niespotykaną wcześniej skalę i o daleko sięgających implikacjach oraz wielki proces miejsko-regionalnych restrukturyzacji który przekształca przestrzenną formę i dynamikę miast na światową skalę”²².

¹⁹ A. J. Scott, *Metropolis*, University of California Press, Berkeley and Los Angeles 1988.

²⁰ S. Sassen, *The Global City*, Princeton University Press, Princeton 1991.

²¹ S. Sassen, *Place and Production in the Global Economy*, [w:] *Cities in a World Economy*, Pine Forge Press (Sage Publications), Thousand Oaks 1994, s. 1.

²² M. Castells, *High Technology, Economic Restructuring, and the Urban-Regional Process in the United States*, [w:] *High Technology, Space, and Society*, „Urban Affairs Annual Review” 1985, vol. 28, ed. M. Castells, Sage, Beverly Hills 1985, s. 11.

Wydaje się, że koncepcje „maszyny wzrostu” Molotcha i Logana, „poziomej i pionowej dezintegracji” Scotta czy „globalnych miast” Sassen pokazują rzeczywiste mechanizmy i prawidłowości uczestniczące w rozwoju miast w warunkach wysoko rozwiniętych społeczeństw. Równocześnie ich wyraźne skoncentrowanie się na poszczególnych czynnikach rozwoju może wywoływać posądzenie o teoretyczny redukcjonizm lub jednostronność. W rzeczywistości różnice punktów widzenia zacierają się na tle tendencji do rozpatrywania miast w kategoriach makrospołecznych czy makroekonomicznych. Większość paradygmatów innych niż mikrospołeczne wydaje się obecnie skłaniać ku teoriom przypisującym pierwszoplanowe znaczenie czynnikom ekonomicznym i politycznym, niż – jak to sugerują teorie antropologiczne czy etnologiczne – czynnikom społeczno-kulturowym. Współczesne ujęcie miasta staje się zatem połączeniem ekonomii politycznej z analizą politologiczno-kulturową; bada na przykład „pobudzającą” rolę konsorcjów inwestycyjnych i interwencjonizm państwowy, przy czym łączy to z nowoczesnymi metodami badawczymi miast i suburbiów właściwymi dla geografii regionalnej. Większość orientacji podchodzi również do tego przy uwzględnieniu globalnego wymiaru współczesnych procesów urbanizacji w ramach nowoczesnego kapitalizmu.

Perspektywa ekonomiczno-społeczna kładzie większy nacisk na to, że aby właściwie pojąć to co dzieje się w miastach bez idealizowania prawdy czy odwracania od bardziej drażliwych problemów – należy widzieć środowisko miejskie jako produkt czy efekt oddziaływania całego szeregu fundamentalnych czynników kształtujących miasta, mających również zasadniczy wpływ na egzystencję ludzi. Dla **neomarksistów** podstawowe znaczenie ma tutaj panowanie kapitału i klasowa eksploatacja przestrzeni, podczas gdy inni chcą eksponować takie czynniki, jak na przykład znaczenie rasy lub płci w kształtowaniu tej samej przestrzeni.

C. NEOMARKSISTOWSKA TEORIA AKUMULACJI KLASOWEJ: DAV’D HARVEY

Wydaje się, że dobrym wstępem do prezentacji Harveyowskiej teorii akumulacji klasowej może być kolejny cytat z Herberta Gansa: „Przedstawiciele orientacji neomarksistowskiej są ograniczeni i piszą o starych, zamierających ekonomicznie i demograficznie centrach miast. Poszukują wyjaśnienia tego zamierania w rozwoju późnego i zaawansowanego kapitalizmu korporacyjnego oraz w związkach pomiędzy kapitalizmem i państwem. Choć wydaje się panować zgodność co do sposobu zachowywania się kapitalizmu, to jednak niezgoda dotyczy relacji między kapitalizmem a państwem. Czy to w ogólnonarodowych, czy miejskich badaniach uczeni

neomarksistowscy nie mogą się między sobą zgodzić co do zakresu, w którym rząd dąży do maksymalizacji akumulacji kapitału wprost z zamiarem zasilania głównych stymulatorów tej akumulacji, uruchamia krótkoterminową akumulację w celu podtrzymania społecznego spokoju, czy też skupia się głównie na zapewnieniu warunków dla długoterminowej akumulacji”²³. W tym pełnym przekąsu komentarzu zawiera się charakterystyka twórczości Davida Harveya, którego można z pewnością uznać za jednego z najwybitniejszych współczesnych przedstawicieli nurtu neomarksistowskiego w naukach społecznych, choć posadzanie go o „ograniczoność” byłoby (najprościej to ujmując) niezgodne z prawdą. Jego poglądy są bezpośrednią kontynuacją wątków zarysowanych we wczesnych pracach Karola Marksa i Fryderyka Engelsa; przede wszystkim jednak nawiązują do twórczości Henri Lefebvre’a. W latach sześćdziesiątych pod wpływem wydarzeń w miastach amerykańskich, zwłaszcza rozruchów w ubogich gettach murzyńskich, dokonał się u wywodzącego się ze zmatematyzowanej geografii fizycznej Harveya zwrot w kierunku marksistowskiego rozumienia tych zjawisk w kategoriach współczesnej odmiany walki klasowej; stąd również wzięło się zainteresowanie zarówno twórczością samych klasyków marksizmu, jak też ich kontynuacją przez H. Lefebvre’a, którego był uczniem.

Harvey podobnie jak jego francuski inspirator, oparł swą wersję analizy przestrzennego rozwoju miasta na Marksowskich i Engelsowskich kategoriach analitycznych. Stwierdził, po pierwsze, że miasto jest przestrzennym tworem w którym najważniejsze procesy to koncentrowanie się i cyrkulowanie (obieg) kapitału. Po drugie, zastosował perspektywę konfliktową do opisu wzajemnych relacji pomiędzy właścicielami kapitału a zbiorowością mieszkańców²⁴. Równocześnie zmodernizował ten punkt widzenia, pokazując aktualne odmiany konfliktu klasowego pomiędzy kapitałem w jego bieżących formach organizacyjnych (jak korporacje, trusty, firmy deweloperskie itp.) i jego naturalnym przeciwnikiem a równocześnie partnerem: związkami zawodowymi, organizacjami i stowarzyszeniami lokalnymi. Szczególną uwagę poświęcił obecnej klasie władającej kapitałem pokazując w jaki sposób dzieli się ona na **posiadaczy kapitałów inwestycyjnych** (nazwał tę frakcję „kapitałem finansowym”), **właścicieli handlu i usług** („kapitał komercyjny”) oraz **właścicieli fabryk i różnego rodzaju wytwórni produkcyjnych** („kapitał przemysłowy”). Podobny podział zastosował do współczesnej klasy robotniczej, (obejmującej według niego pracowników wykonujących odpłatnie pracę w oparciu o kontrakt), która dzieli się wewnętrznie na **pracowników fabryk, sprzedawców, urzędników** (na przykład księgowych). Każda z wyróżnionych frakcji ma

²³ H. Gans, *op. cit.*, s. 71.

²⁴ D. Harvey, *Social Justice and the City*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore 1973.

odmienne interesy i oczekiwania związane z przestrzennym rozwojem miasta, toteż współczesną urbanizację należałoby rozumieć jako naturalnie złączony z rozwijaniem się „żywego” miasta proces ciągłego budowania różnorodnych struktur społecznych uczestniczących we wzajemnych konfliktach lub też tworzących różnego rodzaju porozumienia, ugrupowania i koalicje dla ich uniknięcia. Podstawowym i nadrzędnym typem konfliktu pozostaje dla Harveya walka pomiędzy kapitałem a siłą roboczą: „Siła robocza w poszukiwaniu ochrony i w usiłowaniu polepszenia swego standardu życiowego, angażuje się w całą serię walk rozgrywających się w miejscach zamieszkania i dotyczących szeregu problemów związanych z tworzeniem, administrowaniem i użytkowaniem środowiska mieszkalnego”²⁵.

Wydaje się, że prawdziwym wkładem Davida Harveya w rozwój współczesnej wiedzy o mieście jest nie jego filozofia społeczna, ale pokazanie sposobu zachowywania się kapitału współpracującego z nowoczesnym państwem i władzą polityczną. Podstawową tezę na ten temat można wyrazić następująco: kapitał ten nie jest w stanie zaspokoić wszystkich sprzecznych czy konfliktowych interesów i oczekiwań związanych ze środowiskiem mieszkalnym, formułowanych przez siły reprezentujące współczesną klasę robotniczą czy też firmy budowlane. Dlatego też dla osiągnięcia pewnego stanu zgodności lub konsensusu niezbędnego dla złagodzenia tych sprzeczności interesów lub po prostu po to, ażeby w niezakłócony sposób można było realizować główny cel, jakim jest zysk – niezbędna jest interwencja ze strony rządu, administracji; ich głównym zadaniem staje się „wyciszenie” potencjalnych lub realnych konfliktów za pomocą wielu rutynowych i proceduralnych działań, jak: planowanie, organizowanie specjalnych akcji, programów przez wiele wyspecjalizowanych instytucji czy organizacji pod egidą administracji²⁶. Upraszczając, David Harvey zarysowywał w ten sposób główną rolę rządu czy władzy administracyjnej: są one niezbędne nowoczesnemu kapitałowi przede wszystkim dla złagodzenia czy dla „rozmycia” dzisiejszych form walk klasowych. Ta kooperacyjna lub w wielu wypadkach „usługowa” w stosunku do kapitału rola rządu (zarówno centralnych, jak i lokalnych władz) widoczna była w sytuacjach, gdy spodziewany zysk nie był oczywisty, na przykład jak miało to miejsce wielokrotnie podczas realizowania przedsięwzięć związanych z programem *Urban Renewal* w zdewastowanych technicznie i społecznie centralnych obszarach miast. W takich sytuacjach władza występowała w zastępczej roli inwestora, którego jedynym zadaniem było doprowadzenie do stanu ekonomicznej opłacalności i zapewnienie wszelkich warunków niezbędnych prywatnemu kapitałowi do osiągnięcia

²⁵ D. Harvey, *Labor, Capital and Class Struggle Around the Built Environment*, „Politics and Society” 1976, no. 6, s. 268.

²⁶ *Ibidem*, s. 272.

określonych zysków (prostą ilustracją takiego postępowania może być sytuacja, w której rządowa agencja wykupuje teren w śródmieściu miasta, wykwaterowuje mieszkańców i następnie wyburza istniejącą zabudowę tylko po to, aby przygotować ów teren pod budowę atrakcyjnie ulokowanego, nowoczesnego hotelu finansowanego przez duży trust kapitałowy). Sytuacje te nie tylko należą do codzienności rozwoju przestrzennego miast; wielokrotnie zdarzało się, iż prywatne inwestycje, jeśli realizowane były w ramach centralnie inicjowanych programów, uzyskiwały spore subsydia ze środków publicznych. David Harvey przejął w pełni Lefebvrowską tezę o sposobie krążenia kapitału, oparł ją jednak na empirycznych obserwacjach i rozwinął w następujący sposób: „W kapitalizmie zachodzi nieustanna walka, w ramach której kapitał tworzy fizyczną zabudowę miast na swoich warunkach i we właściwym dla siebie czasie tylko po to, ażeby to następnie zburzyć, zwykle w wyniku kryzysu ekonomicznego, również we właściwym sobie czasie”²⁷. Ciągłe procesy inwestowania w czasie prosperity i następujące po nich załamania koniunktury, budowanie coraz to nowych obiektów i ich niszczenie – są jednymi z najbardziej charakterystycznych cech rozwoju przestrzennego miast w warunkach współczesnego kapitalizmu.

Rozwinięciem studiów Harveya nad sposobami zachowania się kapitału jest jego **teoria renty klasowo-monopolistycznej**. Pojęcie określające jeden z podstawowych mechanizmów ekonomii – „renta gruntowa” – zostało tu zdefiniowane na nowo za pomocą szczegółowej analizy sposobu, w jaki kapitał wykorzystuje możliwości inwestowania i przestrzennych zmian, które to wywołuje. Polem obserwacji stał się proces restrukturyzacji centralnych dzielnic amerykańskiego miasta Baltimore, zapoczątkowany jeszcze w latach sześćdziesiątych w ramach programu Odnowy Miast. Punktem wyjścia było dla niego postawienie znaku równości pomiędzy „starymi” kategoriami analitycznymi ekonomii politycznej, jak „kapitał”, „kapitalista” czy „renta gruntowa”, a ich nowoczesnymi odpowiednikami: posiadanie ziemi równoznaczne jest z posiadaniem kapitału; landlord – właściciel terenu czy domów czynszowych jest współczesnym odpowiednikiem kapitalisty, a zysk w warunkach nowoczesnej kapitalistycznej ekonomii zajmuje miejsce renty gruntowej²⁸. Niezmienne pozostały natomiast klasowe relacje, zwykle mające postać konfliktu, jaki powstaje na tle zróżnicowania korzyści osiąganych z tytułu renty gruntowej: „Rozróżnienie między monopolistyczną rentą gruntową a bezwzględną rentą gruntową może być ujęte jako różnica pomiędzy monopolistyczną władzą jednostek i indywidualnym zagarnianiem korzyści

²⁷ D. Harvey, *The Urban Process Under Capitalism: A Framework for Analysis*, [w:] *Urbanization and Urban Planning in Capitalist Society*, ed. M. Dear and A. Scott, Methuen, New York 1982, s. 96.

²⁸ D. Harvey, *The Urbanization of Capital*, The John Hopkins University Press, Baltimore 1985, s. 65.

z tej renty a siłą danej klasy jako całości w osiąganiu korzyści z tej renty ze względu na ogólne stosunki i warunki produkcji”²⁹. Innymi słowy stopa korzyści z renty gruntowej jest uzależniona od pozycji zajmowanej w strukturze społecznej.

Najbardziej charakterystyczną postacią dochodu uzyskiwanego z faktu posiadania nieruchomości w centralnych dzielnicach miasta jest właśnie **renta klasowo-monopolistyczna** będąca udziałem przedstawicieli jednej tylko klasy monopolizującej niemal cały obrót nieruchomościami. Jej powstawanie jest skomplikowaną kombinacją zaangażowania się właścicieli terenów, instytucji finansowo-kredytowych i w równym stopniu rządowych subsydiów, bez których udziału renta ta byłaby problematyczna. Inaczej, analiza Harveya była empirycznym rozwinięciem tezy Henri Lefebvre’a o „drugim obiegu kapitału”, pokazującym na przykładzie zmian zachodzących w przestrzeni konkretnego miasta, iż jest to cały szereg operacji, których końcowy rezultat – zysk – zależy jest m. in. od lokalizacji. Ważniejsze było przy tym to, że kalkulacja wysokości otrzymywanego lub spodziewanego zysku była podstawowym wyznacznikiem podejmowania (lub zaniechania) określonych inwestycji, mających z kolei bezpośredni związek z jakością i warunkami życia mieszkańców. Szczegółowa analiza sposobu postępowania inwestorów i właścicieli na rynku nieruchomości w Baltimore pozwoliła na wyodrębnienie kilku typów sytuacji, w których uwidaczniała się także ścisła zależność pomiędzy szeroko rozumianym statusem społecznym a lokalizacją. Z analizy sposobu finansowania transakcji wynikało jednoznacznie, że najbardziej opłacalne inwestycje, gwarantujące szybki zwrot nakładów, realizowano przy najwyższym udziale długoterminowych kredytów, w większości gwarantowanych przez rządowe instytucje działające w ramach programów mających z założenia wspomagać zupełnie inne inwestycje, mianowicie budownictwo, które byłoby dostępne dla klas niższych.

Inaczej to formułując, D. Harvey pokazał, że **renta klasowo-monopolistyczna** jest w rzeczywistości „czystym zyskiem” płynącym jedynie z faktu przynależności do uprzywilejowanej klasy posiadaczy, których interesy są w dodatku ułatwiane przez władze polityczne. Harveyowskie rozwinięcie „teorii drugiego obiegu kapitału” w warunkach dużego kapitalistycznego miasta pokazało, że zachodzące obecnie procesy rozwoju urbanistycznego polegają na całej różnorodności czynników sprzyjających i utrudniających lub też okoliczności, które każda ze stron wykorzystuje we właściwy sobie sposób. Ponadto, że każda z kategorii uczestniczących w tym rozwoju ma własne, nierzadko konfliktowe w stosunku do innych interesy i że reaguje w odmienny sposób na zmieniającą się koniunkturę. Jednym z najważniejszych empirycznych ustaleń Davida Harveya było pokazanie rzeczywistego wymiaru

²⁹ Harvey, *Social Justice and the City*, s. 188.

nierówności, jakie towarzyszą współczesnej miejskiej urbanizacji i kładą się głębokim cieniem na jakości życia w miastach: bogaci mają swoją „monopolistyczną rentę” uzyskiwaną dzięki ich pozycji, a także dlatego, że w warunkach kapitalizmu władza chroni i pielęgnuje przede wszystkim ich interesy, podczas gdy biedni (a zwłaszcza najuboższa, czarna ludność amerykańskich miast) nie ma prawie dostępu do kredytów i nikt naprawdę nie troszczy się o ich warunki życia. Dalej, analiza ta pokazała skutki działania bezwzględnych ekonomicznych czynników, dzięki którym społeczny i urbanistyczny krajobraz miast ma określony kształt i które – na przykład – pozostawiają na uboczu całe dzielnice slumsów lub na wpół zrujnowanych domów mieszkalnych dlatego, że nie ma kapitału chętnego do inwestowania tu tak długo, aż na skutek działania pewnych okoliczności nie staną się one na powrót atrakcyjne albo też nie zachęci do tego w poważnym stopniu subsydiowanie z publicznych pieniędzy.

D. PERSPEKTYWA SOCJOPRZESTRZENNA: MARK GOTTDIENER

Jest ona próbą połączenia w jedną całość teorii zorientowanych w stronę ekonomii i polityki z elementami podejścia „kulturalistycznego”, a ściślej semiologicznego. Autor chce w ten sposób pokonać ograniczenia perspektywy społeczno-politycznej, jakie dostrzega choćby u Harveya. **Perspektywa socjoprzestrzenna** Marka Gottdienera nie ukrywa też, że stara się kompilacyjnie połączyć większość punktów widzenia reprezentowanych przez współczesne nauki ekonomiczne i geograficzne, ażeby zyskać cechy ujęcia wielodyscyplinarnego: „1. Uwzględniamy perspektywę regionalną, która zajmuje się miejską i podmiejską przestrzenią osadniczą. Badamy wielośrodkowy region metropolitalny oraz to jak zmienia się on na przestrzeni czasu. 2. Wszystkie przestrzenie osadnicze są rozważane nie tylko w ich lokalnym czy narodowym kontekście, ale również w ich nawiązaniu do globalnego systemu kapitalizmu. Przypisujemy szczególne znaczenie siłom ekonomicznym i politycznym ułożonym na metropolitalnym, narodowym czy międzynarodowym poziomie, których decyzje wpływają na pomyślność poszczególnych lokalnych obszarów. 3. Przestrzenie osadnicze są poddane wpływowi rządowych polityk i działalności sektora obrotu nieruchomościami. Czynniki podaży oddziałują jak bodźce i stwarzają możliwości, które kształtują zachowania jednostek, a także ukierunkowują w różny sposób rozwój metropolitalny. 4. Przestrzenie osadnicze są zawsze miejscami znaczącymi. Codzienne życie organizowane jest zgodnie z symboliką, która kształtuje zarówno społeczne interakcje, jak i materialne obiekty będące składnikami zabudowanego środowiska. Przyjmujemy perspektywę socjoprzestrzenną dla

uchwycenia interakcji pomiędzy przestrzenią a społeczeństwem. Niektóre z czynników oddziałujących na ludzkie zachowania jak płeć, klasa społeczna, status społeczny, wiek i rasa są w socjologii tradycyjnymi determinantami. Dodajemy do nich element przestrzeni jako takiej. Przestrzeni operującej na dwa sposoby. Oddziałuje ona na zachowania jako zabudowane środowisko zawierające w sobie działania i jako obiekt znaczący. W zamian ludzie zmieniają i konstruują swe miejsca jako formę wyrazu swoich potrzeb i pragnień”³⁰.

Szczegółowe miejsce zajmuje u Gottdienera teoria przestrzeni, traktowanej jako terytorialna rama zachodzenia różnych form ludzkiej aktywności lub też kształtującej na różne sposoby społeczne zachowania. Przestrzenny kontekst jest według niego jednym z głównych składników rozpoznawania i interpretowania społecznych zachowań; bez uwzględnienia tego kontekstu niemożliwe jest poprawne interpretowanie zdarzeń rozgrywających się wokoło w miejskim środowisku. Przestrzeń pomaga w organizacji codziennego życia, w którym wykorzystywane są określone mechanizmy porządkujące interakcje w ten sposób, że ukierunkowuje ona pewne z nich ku konkretnym miejscom za pomocą znaczeń przypisanych tym miejscom, ponieważ przestrzeń zawiera w sobie „wzorniki” rozpoznawane jako bodźce do określonych zachowań, a w trakcie rutynowego użytkowania przestrzeni publicznej powstaje potoczna wiedza na jej temat. Dalej, że przestrzeń nie tylko skłania do określonych akcji czy zachowań, ale również sama oddziałuje jak znaczący obiekt, wobec którego kierują się zachowania. Czynnik przestrzeni wypełnia istotną część społecznych relacji i uczestniczy głęboko w codziennym życiu ludzi, oddziałując na sposób postrzegania przez nich własnych działań. Jakby w odpowiedzi ludzie zmieniają i dostosowują przestrzeń na własne potrzeby, tworząc w niej najbardziej im odpowiadające środowiska przestrzenne. Ma zatem miejsce wieloraka relacja pomiędzy ludźmi a przestrzenią. Zachowania uwarunkowane są przez takie czynniki, jak: płeć, przynależność do klasy społecznej, rasa, wiek czy status społeczno-zawodowy, ale także wiążą się w różny sposób z nadającą im sens przestrzenią bądź też są reakcjami na oddziaływanie przestrzeni. Z drugiej strony w przestrzeni ujawniają się procesy jej kreowania i dostosowywania do ludzkich potrzeb i dążeń. **Perspektywa socjo-przestrzenna** bada te relacje traktując na równi jako podstawę zachowań „znaczące” aspekty przestrzeni i czynniki społeczne, a zatem traktuje je szerzej niż **perspektywa kulturowa**. Kluczowym pojęciem jest dla niej **przestrzeń mieszkalna**, oznaczająca zabudowane (materialne) środowisko życia. Przestrzeń ta jest zarówno **budowana**, jak i **organizowana**; **budowana** przez ludzi realizujących swoje celowe przedsięwzięcia z uwzględnieniem ekono-

³⁰ Gottdiener, *The New Urban Sociology*, s. 16–17.

micznych, politycznych czy kulturalnych dziedzin ich działalności, natomiast wewnątrz tak **zbudowanej** przestrzeni **organizowana** jest codzienna aktywność ludzi, której przebieg warunkowany jest przez znaczące elementy zbudowanej przestrzeni.

Następnym składnikiem tej koncepcji jest **społeczność**, równoznaczna z „przestrzenią społeczną”, w której rozmieszczone są różnorodne płaszczyzny-wspólnoty interesów (podobne w swoim znaczeniu do tego, co Bell i Newby³¹ nazywają *communion*, „wspólnością”, przyp. A. M.). „Wspólne potrzeby tworzone przez grupowe zabawy dzieci, zapobieganie przestępczości i rozrywki są jednymi ze sposobów, dzięki którym przestrzeń społeczna może być postrzegana i oceniana. Do tego musi być dodany bardziej jeszcze fundamentalny aspekt więzi społecznych [...] stanowiący podstawę «organicznych», niehierarchicznych społeczności, które cenią wartości użytkowe wyżej niż wartości wymienne: są nimi owocność odwzajemnienia, komplementarność i zasada nieredukowalnego minimum wzajemności kontaktów”³². Siła oddziaływania **społeczności** jako **przestrzeni społecznej** i jej znaczenie dla życia ludzi są różne w zależności od czynników określających położenie społeczne, przy czym dotyczy to głównie niższych klas. Decydującym wymiarem jest obok tego terytorialne położenie społeczności. Przestrzeń społeczna zagęszcza się i wypełnia interakcjami zwłaszcza w *communities* centralnych dzielnic dużych miast. „Dotyczy to w równym stopniu samotnej, pochodzącej z klasy średniej kobiety-profesjonalistki, biednego czarnego mężczyzny upośledzonego z powodu rasowych prześladowań jak i starszych mieszkańców śródmieścia; wszystkich którym niezbędne są zasoby w postaci społeczności sąsiedzkiej i żywe więzi społeczne”³³.

Sposób rozumowania autora wydaje się być następujący: współczesne regiony metropolitalne są zamieszkiwane przez ludnościową mozaikę. Zamiast rozpatrywać różnice stylu życia, na przykład jako funkcję urbanizacji, znacznie sensowniej byłoby odnieść tę różnorodność do zróżnicowania lokalizacji w regionie. Poszczególne style życia dają się wytłumaczyć najlepiej poprzez połączenie znaczenia czynników społecznych i oddziaływania środowiska. Z jednej strony wielkość populacji i gęstość zaludnienia odgrywają znaczącą rolę w wytwarzaniu odmiennych stylów życia, z drugiej – jakość środowiska mieszkalnego warunkuje poszczególne style życia.

³¹ C. Bell and H. Newby, *Community, Communion, Class and Community Action*, [w:] *Social Area in the City II*, ed. D. Herbert and R. Johnson, John Wiley and Sons, London 1976.

³² M. Gottdiener, *The Social Production of Space*, University of Texas Press, Austin 1985, s. 171.

³³ Gottdiener, *The New Urban Sociology*, s. 197.

E. UWAGI KOŃCOWE

Przy prezentacji stanowisk Davida Harveya i Marka Gottdienera nie chodziło o ich krytykę lub tym bardziej o wartościowanie. Powodem wyboru obu autorów było również to, że uznaje się ich za nie kwestionowane autorytety. Szybki postęp w naukach społecznych zapewne wkrótce pokaże, na ile te opinie były uzasadnione.

Nie sposób dziś przewidzieć, w jakim kierunku rozwinie się socjologia miasta, mimo to „perspektywa socjoprzestrzenna” Gottdienera w pewnym stopniu to zapowiada. Współczesne ujęcia miasta w coraz większym stopniu starają się synkretycznie łączyć analizę ekonomiczną i politologiczną z zainteresowaniem kulturą, broniąc się w ten sposób przed posądzeniem o jednostronność czy wąskie spojrzenie. Można jednak sądzić, że współczesnego miasta amerykańskiego, pośrodku którego – tak jak w miastach średniowiecza strzeliste katedry wznoszone na chwałę Boską – stoją dzisiejsze „świątynie pieniądza”: banki, budynki towarzystw ubezpieczeniowych czy siedziby grup inwestycyjnych, sąsiadujące tuż obok z całymi dzielnicami rozpadających się domów, nie da się zrozumieć bez uwzględnienia mechanizmów panowania kapitału i klasowej eksploatacji przestrzeni. Miasta te są przede wszystkim fizycznym odwzorowaniem zależności polityczno-ekonomicznych, a ich rozwój odzwierciedla całe uzależnienie od lokalnego kapitału i siły jego nacisku. Zdaje się więc, że „krytyczna”, neomarksistowska analiza miasta nadal potrafi opisać je mniej idealistycznie i wierniej niż inne opcje.

Andrzej Majer

TWO TYPES OF DISCOURSE IN THE AMERICAN URBAN SOCIOLOGY

The paper means to familiarize leading currents within the city theory. There are at least two approaches or two types of discourse about the city to be distinguished. The first one, represented by the class accumulation theory of David Harvey, stems from a neo-Marxian understanding. This approach studies city as the physical embodiment of social, political and economical relationships and leading argumentation is that city itself is result of more fundamental forces and that it is shaped by social powers that affect all aspects of human existence. Those forces are understood on the basis of the process of production of physical and social environment, including the operation of capital circulation, the spatial organization of production, exchange, the transformation of time-space relations, and political conflicts between territorially based class alliances.

The second approach represented here as Mark Gottdiener's **Socio-spatial Perspective** refers to the Weberian way of thinking. His analysis deals more with people's experiences, in cities and cultural aspects of urban life. It explains how people react to living in the urban arena and how city influences and organizes their life. It includes various resources and conditions (economic, political and cultural), organizations and factors that form the urban milieu.